

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ WJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 238 (3477)

6 - 7. X. 1962 r.

Cena 70 gr.

Po locie W. Schirry Depesza N. Chruszczowa do Kennedy'ego

MOSKWA (PAP) — Premier Nikita Chruszczow przesłał w czwartek do prezydenta Kennedy'ego depeszę, w której gratuluje narodowi amerykańskiemu pomysłu lotu astronauty Waltera Schirry w kabinie kosmicznej „Sigma-7”.

Chruszczow prosi prezydenta, aby przekazał astronautcie serdeczne gratulacje i życzenia wszystkiego najlepszego.

Prezydent Kuby spotkał się z U Thantem

NOWY JORK (PAP) Prezydent Kuby Osvaldo Dorticos złożył w czwartek oficjalną wizytę w głównej siedzibie ONZ. Dorticos odbył konferencję z p.o. sekretarza generalnego U Thantem oraz zwiedził gmach ONZ.

Prezydentowi Kuby towarzyszył kubański minister Spraw Zagranicznych, Raul Roa.

J. Meredith otrzyma ochronę na cały czas studiów w Oxfordzie

NOWY JORK (PAP) — Jak podaje agencja UPI, w Waszyngtonie ogłoszono w czwartek, że Murzyn James Meredith będzie miał ochronę z egzekutorów rządowych i żołnierzy przez cały czas swoich studiów na uniwersytecie Missisipi w Oxfordzie.

39-letni Murzyn, którego przyjęcie na te uczelnie zhamowało wreszcie panujący tam rasistowski obyczaj segregacji, uczeszcza już regularnie na zajęcia. W Oxfordzie panuje spokój. Porządku strzeżę jednak nadal żołnierze federalni.

Rząd francuski obalony Pierwszy od czterech lat kryzys rządowy

PARYŻ (PAP) — W piątek nad ranem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu Pompidou. Wniosek złożony przez opozycję antygaullistowską uzyskał 280 głosów, czyli 39 więcej, niż wynosiła absolutna większość w 480-osobowym Zgromadzeniu Narodowym. W ten sposób rząd Pompidou został obalony. Jak wiadomo, wniosek o votum nieufności złożono dla wyrażenia dezaprobaty wobec wysuniętego przez de Gaulle'a projektu rewizji konstytucji. Projekt de Gaulle'a zakłada, jak wiadomo, wybieranie prezydenta republiki w drodze

głosowania powszechnego, a nie jak dotychczas przez kolegium elektorów. Oznacza to dalsze ograniczenie władzy parlamentu.

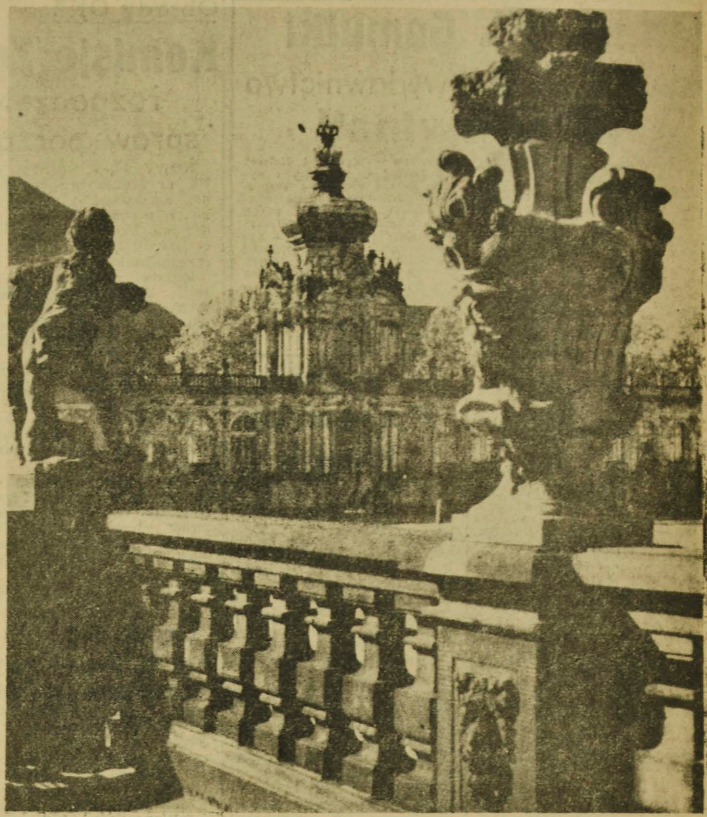
Głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności poprzedziła burzliwa, ponad 12 godzinna debata. W godzinach nocnych zo-

ciąg dalszy na str. 2

W dniu 4. X. 62 r. przewodniczący Rady Państwa i przewodniczący OKFJN Aleksander Zawadzki przyjął bawiącą w Polsce delegację Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii.

NA ZDJĘCIU: Aleksander Zawadzki w rozmowie z przewodniczącym delegacji W. Bakaricem (pośrodku tłumaczy).

CAF — fot. Czarnogorski



Galeria Drezdeńska.



13-lecie NRD

Pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie — nasz przyjaciel zza Odry

Powstanie 7 października 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pierwszego w historii Niemiec państwa pokojowego i demokratycznego — miało przełomowe znaczenie zarówno dla Niemiec, jak i dla sytuacji w Europie.

Jesli pamiętać, czym były i co nieuchronnie nosły swym sąsiadom, Europie, światu, Niemcy frydrycjanskie, bismarkowskie, kalzerowskie i najbardziej złowieszcze uosobienie niemieckiego militarysty i zaborczości — Niemcy hitlerowskie, nie sposób nie widzieć, jak istotnie zmieniła się sytuacja w sercu Europy wraz z powstaniem NRD — państwa nawiązującego do idei i dzieła wielkich synów niemieckiej ziemi — Marksa i Engelsa, K. Liebknechta, R. Luksemburg i Ernesta Thaelmanna, państwa, które na swym sztandarze wypisało hasła pokoju i socjalizmu.

Państwo to podjęło od pierwszej chwili trudne dzieło redukcji społeczeństwa niemieckiego i wydało bezkompromisową walkę siłom, które od wieków rozdziły politykę ekspansji, grabieży, nacjonalizmu i wojny — monopolom i junkierstwu, soldatesce niemieckiej i pogromcom faszystowskiej III Rzeszy.

Sily te doszły na powrót do głosu na zachód od Łaby — w Niemczech zachodnich. Pod osłoną i przy poparciu mocarstw zachodnich NRF stawała się najbardziej awanturnicza i agresywna siła zimnowojennej Zachodu, zagrażająca pokojowi w Europie, marząca o odwiecie i rewizji granic, utrudniająca rozwiązanie problemu niemieckiego w drodze zawarcia traktatu pokojowego. Istnienie i walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwko odradzanemu i rozprzestrzenianiu się militarysty i zaborczości niemieckiej, które stały się częścią składową polityki rządu NRF, jawnie nawiązującej do tradycji Niemiec imperialistycznych, stanowi trudną do przecenienia przeciwwagę dla tych sił agresji.

Powstanie, istnienie i pomysłiny rozwój NRD ma dla Polski znaczenie szczególne.

ciąg dalszy na str. 2



Lektura w jesiennym słońcu...

CAF — fot. Kopeć

Rynek i cztery ulice

Exemplum - Raczki

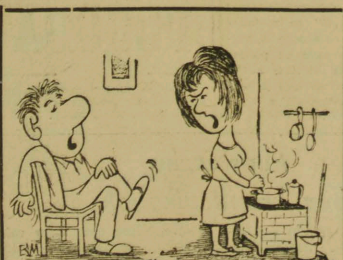
Wystarczy zajrzeć do rocznika statystycznego, aby się przekonać, iż ponad 70 proc. ludności województwa białostockiego mieszka na wsi. Tym większe będzie zapewne zdziwienie Czytelników, gdy się dowiedzą, że jednocześnie w tym samym województwie istnieje aż 66 miejscowości, które były lub są nadal miastami. Wiele z nich w różnych okolicznościach utraciło prawa miejskie i w oficjalnej statystyce figuruje w rubryce wsi. Czym innym jednak jest oficjalna statystyka, a czym innym wieloletnia czy nawet wielowiekowa tradycja. Ludność tych miej-

scowości, a także ludność okoliczna, takie „eks-miasteczko” nazywa w naszym ciągu miastem.

Tymi właśnie eks-miastami i pseudomiasteczkami postanowiliśmy się bliżej zainteresować, tak się bowiem jakoś dziwnie złożyło, że z reguły więcej wiemy o ich przeszłości niż o tym, jakie są w chwili obecnej, mamy dokładniejszą informację o tym, dlaczego ta czy inna miejscowość w pewnym okresie historycznym stała się miastem, niż o tym, dlaczego mimo utraty praw miejskich funkcji tej pełni nie przestała. A może niektóre z tych miejscowości powinny odzyskać utracone prawa lub nabyć je? Epoka powstawania miast bynajmniej się nie zakończyła, czego żywym przykładem jest Czarna Białostocka, najmłodsze w tej chwili miasto naszego województwa.

Na nasze tereny moda zakładania miast dotarła stosunkowo późno, pełny zaś jej rozkwit datuje się na drugą połowę wieku XV i na wiek XVI. Wówczas to powstały takie miasta jak Ciechano-

ciąg dalszy na str. 3



— POSZEDŁBYM CHĘTNIE NA JAKIŚ DOBRY FILM POLSKI!
— ZAWSZE ZNAJDUJESZ WYKRĘTY ŻEBY NIE IŚĆ DO KINA!

rys. K. Mozołewski

List Wł. Gomułki do Łużyckiego wydawnictwa „Domowina“

W stolicy Górnych Łużyc, Butzen, zwanej po polsku Budziszynem, pierwszy sekretarz Ambasady PRL w Berlinie, tow. Tadeusz Hanuszek, przekazał 4 br. kierownikowi wydawnictwa „Domowina“ tow. Benada, list tow. Gomułki.

List ten, „szanowny towarzysze! Dziękuję Wam u siebie za przesłany mi egzemplarz książki Rudara „Gen-

seis von Oder und Neisse“ („Z tamtej strony Odry i Nysy“). Proszę przekazać autorowi książki wyraz mojego uznania za tę interesującą pracę, która z pewnością dobrze przysłuży się sprawie przyjaźni narodów polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przekazam Wam i waszym współpracownikom wydawnictwa serdeczne pozdrowienia i życzenia najlepszych sukcesów w waszej pracy. Władysław Gomułka“

Uchwała KERM Zadania kolei

WARSZAWA (PAP) — Zatwierdzony przez KERM plan dotyczący PKP przewiduje, że w ciągu trzech ostatnich miesięcy br. nasza kolej będzie musiała przewieźć 80,2 mln ton towarów. Są to zadania trudne jeśli się zwąży, że w tym samym okresie ub. r. przewieziono 76,500 mln ton.

Uchwała zobowiązuje więc równocześnie ministrów resortów gospodarczych oraz zarządy CRŚ „Samopomoc Chłopska“ i Centralnego Związku Spółdzielczej Pracy do bezwzględnej przestrzegania dyscypliny przewozowej. Chodzi tu o terminowy zwrot wagonów oraz rytmiczny ich załadunek i wyładunek.

Ze swej strony PKP muszą zapewnić środki do wykonania przewozów w ilościach nie mniejszych niż to określono oraz do pełnego i terminowego zapewnienia przewozów towarów przeznaczonych na eksport i tranzytowych.

Obrady ONZ Komisje Zgromadzenia rozpoczął omawianie spraw porządku dziennego

NOWY JORK (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego kontynuowano debatę z generalną i Promadurą oraz cząstką kaskadkowic.

Debatą generalną XVII sesji Zgromadzenia dość szybko zbliża się ku końcowi. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni przemawiali już przedstawiciele 62 państw. Na liście mówców, która zamknięta w środę, pozostało jeszcze 31 państw. Przewiduje się, że zakończenie debaty generalnej nastąpić może już pod koniec przyszłego tygodnia.

Tymczasem rozpoczęły prace wszystkie komisje Zgromadzenia Ogólnego, przystępując energicznie do omawiania pierwszych spraw wyspanych na ich porządek dzienny.

Mimo sprawności, jaka

Delegacja Jugosławii zwiędziła hutę „Warszawa“

WARSZAWA (PAP) — W piątek 5 bm. delegacja Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii zwiędziła w godzinach przedpołudniowych hutę „Warszawa“ a następnie osiedle mieszkaniowe Bielany i odjechała przejazdkiem po Warszawie.

Gościom jugosłowiańskim towarzyszyła sekretarz OKFJN — Zofia Tomczyk oraz przewodniczący Stołecznego Komitetu FJN — Stanisław Kosłowski.

Depesza J. Tito do L. Breżniewa

MOSKWA (PAP) — Prezydent Tito oświadczył, że wzywa Leonida Breżniewa w Jugosławii stanowią „poważny wkład do sprawy rozwoju przyjaźni stosunków między oboma krajami, a jednocześnie do sprawy współpracy międzynarodowej, socjalizmu i pokoju międzynarodowego“.

Oświadczenie to zawarte jest w depeszy Józefa Broz — Tito, przesłanej w odpowiedzi na depeszę przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej, którą L. Breżniew wystosował, przelatując nad granicą jugosłowiańską.

Prasa francuska o porażce de Gaulle'a

PARYŻ (PAP) — Dzieniki francuskie, które bez żadnego wyjątku kontynuują z najwyższym ożywieniem fakt obalenia przez parlament rządu Pompidou dzielą się na trzy grupy: pierwsza reprezentowana przez gaullistowską „Nation“ grozi apokalipsą w razie definitywnej klęski de Gaulle'a, druga — zajmuje podstawę wyczekująca, trzecia zaś — najliczniejsza — triumfuje.

Oto charakterystyczny wachlarz tych opinii: „Nation“ (UNR); stwierdza w tytule: „Głosicie masowo przeciw nawrotowi praktyk, które doprowadzą Francję do katastrofy tym razem już nieodwołalnej“. Arseniał argumenty znany: „chaos czwartej republiki“, „niezgniety parlamentarystyczny“, „niebezpieczeństwo „wojny domowej“, groźba „odejścia generała“ itp.

VI Zjazd SED w styczniu 1963 r.

BERLIN (PAP) — W przedwzrostku wygłoszonym na odbywającym się obecnie plenium Komitetu Centralnego SED pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht oświadczył, że do Komitetu Centralnego Partii napłynęła propozycja zorganizowania VI Zjazdu SED w stolicy NRD. Berlinie w okresie od 15 do 19 stycznia 1963 roku.

W NRF 17 mld marek na brojenie

BONN (PAP) — Rząd federalny zatwierdził projekt budżetu NRF na rok 1963 w wysokości 66,8 miliardów marek. Największą pozycję w tym budżecie — 17 miliardów marek stanowią bezpośrednio wydatki na Bundeswehr, o dwa miliardy wyższe niż w budżecie na rok bieżący.

Ofiara telewizyjnego Wilhelma Tella

WROCLAW (PAP) — Po „Znaku Zorro“ dziedziarza pasjonuje się obecnie nowym filmem cyklicznym w naszej telewizji — „Przygodami Wilhelma Tella“. Jeżeli jednak poprzednio „ofiarom“ zabaw były piosenki i muzy, na których wdział weszła znak „Z“ to naśladowanie przygod dzielnego zjawczaka podlegnęło za sobą pierwszą poważniejszą skutki. Jeden z uczniów wrocławskiej szkoły podstawowej wystąpił z łuku w oko swemu rówieśnikowi.

Miasteczko bez kropli alkoholu

KATOWICE (PAP) — Istnieje w woj. katowickim miasteczko, gdzie alkohol znajduje się jedynie w aptece. Jest to Jastrzębie Zdrój, gdzie decyzją Rady Narodowej zakazano sprzedaży alkoholu w restauracjach, kawiarniach i sklepach. Decyzja ta miała na uwadze u-

Rząd francuski obalony

Ciąg dalszy ze str. 1

stała przetrwana, gdyż przywódcą opozycji złożył protest przeciwko metodzie transmitowania obrad Zgromadzenia Narodowego przez telewizję francuską. Zwrócili oni uwagę, że prawie cały program telewizyjny poświęcony przemówieniu premiera Pompidou, podczas gdy wystąpienia mówców opozycyjnych zostały wyłączone z transmisji.

Po wznowieniu debaty zabrał głos były premier, Felix Gaillard, który wypowiedział się przeciwko projektowi de Gaulle'a stwierdzając, że musi być stworzona przeciwwaga dla władzy wykonawczej.

Deputowany komunistyczny, Deputowany Rochet wezwał do utworzenia sojuszu republikańskiego przeciwko dyktatorstwu. Powiedział on, że 4 z 5 milionów głosów komunistów opowie się przeciwko de Gaulle'owi.

Podsumowanie 12-godzinnej debaty dokonał premier Pompidou. Ponownie wezwał on deputowanych, by nie głosowali przeciwko rządowi i de Gaulle'owi. Mówił on o różnego rodzaju „niebezpieczeństwach“, jeżeli Francja pozostawiona zostanie „władzy autorytaryzmu i stabilizacji“, która zapewnić może jedynie prezydentowi republiki spełnianie roli „gwaranta i przywódcy“.

Jednakże i ten ostatni apel premiera Pompidou nie odniósł żadnego skutku. Większość deputowanych: komunistów, socjalistów, radykałów, członków

partii MRP, „niezależni“ oraz kilku członków rządzącej partii UNR głosowało za wnioskiem o votum nieufności.

Jak rozwijać się będą dalsze wydarzenia? W myśli konstytucyjnej de Gaulle może przyjąć dymisję rządu Pompidou i powierzyć misję utworzenia nowego rządu innej osobie lub po naradzie z premierem i przewodniczącymi obu izb parlamentu rozwiązać Zgromadzenie Narodowe. W kolach politycznych w Paryżu panuje przekonanie, że de Gaulle wybierze drugą drogę. Wtedy w ciągu co najmniej 20 dni, a najpóźniej w ciągu 40 dni po rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego we Francji powinny odbyć się przedterminowe wybory parlamentarne.

Delegacja bułgarska w Belgradzie

BELGRAD (PAP) — Do Belgradu przybyła bułgarska delegacja rządu na czele z wicepremierem Ziwickiem. Przewodząca ona rokowania w sprawie rozszerzenia współpracy gospodarczej między obu krajami.



WARSZAWA — Nieodwołalnie pasażerowie znaleźli się na pokładzie jednego z samolotów opuszczających w piątek lotnisko na Okęcie. Wylądowali oni w Japonii transportu masowych towarów, które zakupili u nas tamtejszymi w celach hodowlanych. Nie jest to pierwsza tego rodzaju podróż z wozonogów. Dotychczas wylądowali w innych krajach: w Belgii, Rumunii, na Węgry, a ostatnio również do Czechosłowacji.

RZESZÓW — W Rzeszowie rozpoczęła się w piątek 3-dniowa krajowa narada Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Celem narady jest omówienie i przedyskutowanie form pracy podległych kwalifikacji zawodowych personelu inżynieryjno-technicznego zatrudnionego w zakładach przemysłu maszynowego i metalowego.

BERLIN — Agencja ADN donosi, że w czwartek przybyła do Cottbus delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z postem Stanisławem Juchniczem na czele. Delegacja przybyła w związku z 13 rocznicą powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

PEKIN — Przechyłająca w Pekinie w związku z uroczystościami z okazji 13 rocznicy powstania NRD delegacja parlamentarna z udziałem członków Rady Państwa Kazimierza Banacha i członka Komitetu Centralnego PZPR Jana Klechcy udzieliła się w podróz po kraju. Goście polscy zwiedza Buchan, Nankin, Szanghaj i Kanton.

HAGA — Międzynarodowy Trybunał w Hadze przystąpił do rozpatrywania skargi wysuniętej przeciwko Republice Poludniowo-Afrykańskiej o prowadzenie w odniesieniu do Afryki Południowo-Zachodniej polityki uciążliwej i kolonializmu pod pretekstem sprawowania mandatu nad tym terytorium.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

Amerykański dyplomata przyłapan na szpiegostwie

MOSKWA (PAP) — Radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło w piątek, że pomocnik wojskowego attaché morskiego USA w Moskwie, komandor porucznik Raymond Smith przyłapan został na szpiegostwie i zażądało aby natychmiast opuścił on Związek Radziecki.

70 lat Galerii Tretjakowskiej

MOSKWA (PAP) — W tych dniach słynna moskiewska Galeria Tretjakowska obchodziła 70 rocznicę swego istnienia. W roku 1892 słynny zbieracz dzieł malarstwa rosyjskiego Paweł Tretjakow (1832-1898) przekazał miastu swoim ogromny zbiory. Galeria, która otrzymała jego imię, liczyła wówczas 1200 obrazów i 500 rysunków.

Obecnie Galeria Tretjakowska stanowi jeden z największych zbiorów malarstwa na świecie. Dla Galerii Tretjakowskiej buduje się nowy gmach, 5-krotnie większy od obecnego.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

Filmy niemieckie na ekranach naszych kin

W związku z 13 rocznicą powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w niedziela biblioteczka kina wyświetli będą na porankach filmy produkcji NRD.

W „Tonie“ obejrzą badanie można film dokumentalny „General Smier“ w Kino-Teatrze Związków Zawodowych — „Nieszykły dzień Mai“ w „Tonie“ — „Hokus - pokus“ (zestaw bajek dla dzieci), w Klubie MO — „Nie ma niebezpieczeństwa“ (zestaw bajek dla dzieci), w DDK Nowe Miasto — „Krzysztof“ (od lat 10). (4)

Inauguracja roku akademickiego w białostockiej AM

W sobotę 6 bm. o godz. 10 w sali Państwowego Teatru im. A. Węgierki odbył się inauguracyjny rok akademicki Białostockiej Akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego.

Na program uroczystości złożyła się — przemówienie rektora prof. dr. Ludwika Komczyńskiego, immatrykulacja, wykład inauguracyjny prof. dr. Zygmunta Kanigowskiego pt. „Anatomia świadomości“. Następnie odbędzie się przemówienia przedstawicieli młodzieży i wręczono zostaną odznaczenia i nagrody.

Cląg dalszy ze str. 1

Istotnego. Jest ona bezustannym obiektem prowokacji, oszczerstw i agresywnych ataków podejmowanych przeciwko niej z terytorium NRF, a w szczególności z Berlina zachodniego, zwłaszcza odkad NRD w obronie swej suwerenności ustanowiła w Berlinie granicę. Przez wiele lat próbowano i próbuje się dziś jeszcze „nie dostrzegać“ NRD, chociaż żadna siła nie była i nie jest w stanie wyznaczyć tego państwa z mapy Europy. Mimo jednak tej nagonki, mimo nieustających prowokacji i napaści na NRD, ostawa się ona i rozwija, dopracowała się sukcesów i coraz trudniej jest politykom zachodnim przesyć jej istnienie. Po mimo wielokroć gorszego startu niż NRF, mimo bojkotu ze strony Zachodu, Niemiecka Republika Demokratyczna poszczycić się dziś może poważnymi sukcesami. Zajmuje ona 5 w Europie miejsce pod względem produkcji przemysłowej i swymi osiągnięciami waleśnie umacnia się i potęgę obozu socjalistycznego.

W 13-lecie Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi w warunkach, kiedy wojła otwarta jest spr-

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

Pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie — nasz przyjaciel z Odry

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

Katowice

WARSZAWA — W Warszawie odbyła się w czwartek 13. rocznica powstania NRD i będzie przebywać w Cottbus do 1 października.

ciąg dalszy ze str. 1

Exemplum - Raczki

wiec, Knyszyn, Bocki, Nawew, Goniadz, Grajewo, Choroszcz, Brańsk, Wysokie Mazowieckie, Kleszczelce, Orla, Wasilków i wiele, wiele innych. Prosta logika wskazuje, że tylko naraz grodów obronnych nie było, czyli zakładanie miast musiało się odbywać na jakiejś innej zasadzie. Tak też było istotnie.

Zyski z miast i moda, sprawiły iż każdy bokszysz właściciel ziemski za punkt honoru uważał sobie posiadanie na terenie swego latyfundiów przynajmniej jednego miasteczka. W tym celu wybierali jakas wieś leżącą na tradycyjnym szlaku handlowym i udawali się do króla z petycją, by ten zgodził się na przekształcenie tej w miasto. Kiedy i wsi takiej nie było, a był duży obszar pustych gruntów, tworzone miasto, jak się to wówczas mówiło, „na rękawie”. Wskazywano korzystne ukształtowanie terenu przy pomocy geometrowi wymierzalowi pewien obszar, kładąc rynek i ulice i po uzyskaniu zezwolenia króla ogłaszano wszem wobec i każdemu z osobna, iż w takim to i takim miejscu tworzy się miasto. Ktoś, kto by chciał ostatecznie, wolny jest od wszelkich czynszów przez 10 czy 15 lat, o trzymuje na własność tyle to a tyle wlok ziemi, ma prawo zbliżania sobie domu z drewna wyciętego bezpłatnie w okolicznych lasach itd. itd. W ten sposób powstawały Kleszczelce, Nawew, przy czym Kleszczelce nie za pierwszym razem, bo trzeba było aż dwu kolejnych przywilejów, aby się wreszcie ludzie zdecydowali osiedlić w okolicy. Podobne koleje losu przechodziła Goniadz. Ludność osiedlała się do miast aż trzy razy, gdyż wójt zbudował w okolicy trzy karczmy i nakazał karczmarzom wykupowanie wszelkich towarów wiezionych do miasta.

W wieku XIX pojawia się nowy czynnik miastotwórczy: kolej żelazna. Dzięki kole powstało w zaskanionych szlacheckich Czyzewo, dzięki niej otrzymały prawo miejskie Starosielec, dzięki niej wreszcie powstały, rozwinęły się i awansowały do rangi miasta powiatowego — Łańpy.

W połowie wieku XIX pojawił się na naszych terenach przemysł włókienniczy. Przemysłowi włókiennicze mu zawiądzca Białostok wydzignięcie się ze stanu zapadłej miejscy do rangi „Manchesteru Północy”, jak go nazywano. Wzajacając w obszar miasta coraz to nowe fabryczne wsie: Skorupy, Baciezki. Dojlyli rósł Białostok jak na drożdżach, a w jego sąsiedztwie powstawały i rosły wciąż nowe miasteczka.

Z przyklastornej wsi przekształcił się w miasto Supraśl, odzyskał ujemleracka naturalna śmierzka Choroszcz, powstały z ruin Zabudów, Gródek, Wasilków. Przemysłowy zawiądzca też fakt przeobrażenia się w miasto niewielkiej folwark Niezabudka, zmany dziś w geografii jako zupełnie spore miasteczko Michałowo (od nazwiska właściciela folwarka i założyciela manufaktur — Michałowskiego).

W wieku XX wreszcie polawia się przemysł drzewny, a dzięki niemu na mapie województwa pojawia się nowe miasto — Hajnówka, będące jeszcze sto lat

temu zapadła, puszczająca wiaś — Hajnowszczyzna.

A jakie czynniki miastotwórcze działają dziś? Co sprawia, że jedne miasteczka nadal nimi są, a inne tracą swoje znaczenie?

Oto pytania, na które spodziewamy się znaleźć odpowiedzi jeżdżąc do różnych małych miast, miasteczek i miestein, zbierając opinie mieszkających tam ludzi i pisząc o tym na łamach „Gazety”.

No bo weźmy na przykład takie Raczki leżące w powiecie suwalskim. Na dobrą sprawę nie wiadomo nawet, czy nazwę swoją wzięły od nazwiska Raczyńskich, czy też odwrotnie — właściciele przybrali nazwisko od nazwy miejscowości, bo i tak przecieź bywało. Pewne jest to, że w XVIII wieku przechodziła w ręce Paców i ci rozpoczynają tu dość intensywną gospodarkę zakładając szereg manufaktur, sprawa-

tej sytuacji mieszkańcy Raczek czuli się zobowiązani do niesienia pomocy obu państwom przez organizowanie na własną rękę detalicznego importu i eksportu? Władze nie chciały docenić dobrych intencji; pakowali ich do więzienia, obarczali grzywami. Mimo to przemysł kwitł w Raczkach do roku 1939, o czym się można bardzo łatwo przekonać przeglądając akta sądowe znajdujące się w dość kompletnym składzie w Powiatowym Archiwum w Suwałkach. Działalność przemysłowa ulatwiał fakt, że do Raczek przybywały pociągi bezpośrednio z ówczesnych Prus, tu bowiem była stacja załadunkowa drewna, drobiu, świń, bydła i setek innych artykułów wywozonych z Polski.

Z tamtych „dobrych czasów” pozostała na stacji w Raczkach tablica informacyjna: „Wyjście do miasta”, choć miejscowość ta, jako żywo, prawa miejskie posiadała bardzo krótko. Jak więc dzisiaj nazwać Raczki? Miastem, miasteczkiem, a może tylko wsią? I czy posiadają one jakieś perspektywy rozwoju? A jeśli tak, to jakie? Pytania takie można sformułować pod adresem nie tylko zreszta Raczek, ale również Knyszyna, Brańska, Jedwabnego, Goniadza, Suwała, Tykocina, Stawisk, Wąsoszka i wielu innych miasteczek.

Raczki liczą obecnie około dwóch tysięcy mieszkańców. W miasteczku (tak jednak Raczki będziemy nazywać w reportażu) znajdują się: poczta, gmina spółdzielnia, mleczarnia, młyn, 1 zakład ślusarski, 4 zakłady krawieckie, 3 zakłady szewskie, 2 zakłady stolarskie, lecznia zwierząt, 1 gospoda, 1 kino (nazywa się „Swit”), 1 świetlica, 1 tartak (prywatny), kilka sklepów GS (w przysiółku roku planuje się rozpoczęcie budowy Wiejskiego Domu Towarowego), 1 szkoła, 1 ośrodek zdrowia.

To byłoby chyba wszystko. Na 2000 mieszkańców — tylko 100 znajdujących zatrudnienie w prywatnych i spółdzielczych zakładach pracy, sklepach i instytucjach. A reszta z czego się utrzymuje? W Przewidywanym Gromadzkiej Rady Narodowej poinformowano nas, że blisko 1900 mieszkańców Raczek żyje z pracy na roli. Większość gospodarstw rolnych sięga od czterech do pięciu hektarów, a więc są to gospodarstwa nieduże, które nie gwarantują pełnego utrzymania często bardzo licznych rodzin.

Kiedys problem ten (pracy) rozwiązało samo położenie geograficzne miasteczka. Raczki stanowiły ważny węzeł komunikacyjny, tędy szedł tranzyt z Polski do Prus Wschodnich. Oczywiście, jak wspominaliśmy, kwitł tutaj na szeroka skalę

przemysł. Dzisiaj nie ma już przemyślników, pozostali jednak tak zwani luźniacy, czyli po prostu ludzie, którzy chodzą całymi dniami luzem (nie pracują, ziemi nie posiadają), a jednak z czegoś tam żyją. Najczęściej obciążają koniom ogony, wiośnię skąpszą sprzedają w punktach skup gminnych spółdzielni. I chyba z tego tylko powodu słynne ongiś na cała okolice Jarmarki nie straciły ze swego atrakcyjności. Rynek w Raczkach podobny jest do hipodromu; z tą różnicą, że ludzie emocjonują się nie tym, który koń pierwszy dojdzie do mety, nie czyje konie porzeka się o gonów. Luźniacy stanowią jednak mały odsetek mieszkańców Raczek, i w pewnym stopniu są to ostani mobilizatorzy sprytnych przemysłowców, dla których nie ma dzisiaj właściwie miejsca w miasteczku.

Trzeba przyznać, że ojcom miasteczka głęboko leży na sercu sprawa dalszego rozwoju ich miejscowości. Opowiadają więc z pewnym przejęciem o tym, że z inicjatywą gromadzkiej rady narodowej powstaje nowe osiedle mieszkaniowe, w którym stawia się już 6 (sześć) budynków. Gmina spółdzielnia w przyszłym roku przystąpić ma do budowy większego domu towarowego, takiego, którym mogłaby się szczyścić nawet... Warszawa (projekt widzieliśmy i podziwiamy opinie ołców miasteczka).

Czy jednak te skromne inwestycje gwarantują, że Raczki za kilka lat staną się miasteczkiem z prawdziwego zdarzenia? Oczywiście, nie! Dzisiaj jedynymi atrybutami przemawiającymi za tym, że Raczki zaliczają się do miasteczka są jarmarki (w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca), okazały rynek i tabliczka na stańce kolejowej z napisem „Wyjście do miasta”. Nic więcej. Pardon, i tradycje! To też się liczy. Jak można w przyszłości określić miejsce takich miasteczek?

Pomogli nam w tym sami mieszkańcy Raczek. Na każdym kroku chwala się, że zbierają z pola bodaj największe plony w okolicy, uprawiają szereg roślin przemysłowych, między innymi tytoń i buraki cukrowe. Czy wszystkie możliwości w osiągnięciu jak największej wydajności z hektara zostały już wykorzystane? Bynajmniej. Ziemię w Raczkach uprawia się jeszcze prymitywnie. Maszyny rolnicze można policzyć na palcach jednej ręki.

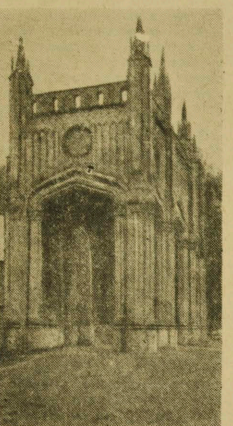
Niedawno w Raczkach powstało kółko rolnicze. Jeszcze w tym roku zamierza ono zakupić jeden ciągnik wraz z zestawem maszyn towarzy-

szących. Gwoli jasności nadmienimy, że w Raczkach kółko rolnicze powstało jako jedno w ostatnich w okolicy (rolników miasteczka wyprzedzili rolnicy z sąsiednich wiosek). Dobrze jednak, że powstało i zaczęło coś działać. Mechanizacja prac polowych niewątpliwie przyczyni się do intensywniejszego wykorzystania dość urodzajnych gruntów.

Obok Raczek, w Dowspuździe mieści się Technikum Rolnicze, które na swoich polkach doświadczalnych osiąga bardzo dobre wyniki. Czy istnieje jakaś współpraca pomiędzy nauczycielami z Technikum Rolniczego a rolnikami w Raczkach? Jak dotąd — takiej współpracy nie ma. Do niedawna mieszkańcy Raczek nie uznawali nawet Technikum Rolniczego jako szkoły średniej, ale dzisiaj jedyną trzecią uczniów stanowią już dzieci gospodarzy z Raczek.

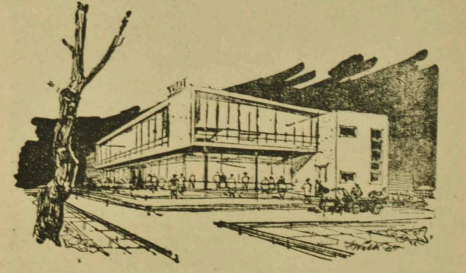
Nie przypadkowo wspomniamy o tym, że w Raczkach powstało kółko rolnicze i że obok Raczek mieści się produkuje w naszym województwie Technikum Rolnicze. Wydaje się nam bowiem, iż miejsce takich Raczek w najbliższej przyszłości możemy określić w jednym zdaniu: miasteczko powinno się stać, a posiada ku temu odpowiednie warunki, ośrodkiem produkującą produkcję rolnej i „promieniować” na okolice. Przecież zgodnie z opracowywanymi przez urbanistów planami przestrzennymi tak zwane wsie centralne to nie innego, a tylko obecne miasteczka (z tym, że będą ładniejsze i nowocześniejsze).

Wokół Raczek istnieje około 11 wsi, w których kółka rolnicze zakupiły już ciągniki i zestawy towarzyszących im maszyn. Kółka te obecnie borykają się z ogromnymi trudnościami; nie mają gdzie naprawiać uszkodzonych traktorów i maszyn. Po naprawę jeżdżą aż do Kukowa — 15, a nawet 20 kilometrów.



Brama wjazdowa, pozostałość wspaniałego pałacu Paca w Dowspuździe, uważanej przez mieszkańców Raczek za „przedmieście” ich miasteczka.

działają rzemieślników z Niemiec i Anglii i w ogóle budując gród co się zowie. Kiedy ostatni z Paców osiedlił w sąsiedniej Dowspuździe za udział w Powstaniu styczniowym tracił dobrą a sam chronił się na emigrację, Raczki przeżywały pierwszy poważny kryzys. Od kompletnego upadku ratują je, — położenie geograficzne. Tuż tuż była granica Królestwa z Prusami, szereg artykułów popularnych w Prusiech w Królestwie uchodziło za deficytowe, eksport i import oficjalnie nie spienialy pokładanych w nich nadziei. Czy można się dziwić, że w



Rys. H. Wilk

NA TEMATY TYGODNIA

Dzieci w klasie, powiedzą, trzeciej mają przy pomocy rysunku opowiedzieć o swoich wakacjach. Rysując więc góry, morze, lasy. Nauczyciel zostawia zupełną swobodę w wyborze wakacyjnego epizodu. Nie kieruje wyobraźnią dzieci, pragnie ją poznać. Nie wymaga schematu, lecz samorodnej i pomysłowej sztuki dziecka. Jest to pedagog zbliżony do ideału nauczyciela rysunków. Tymczasem nieradko zdarza się, że rysunek — i nie tylko rysunek, ale także inne przedmioty, odgrywające rolę w wychowaniu estetycznym dziecka traktowane są w sposób uproszczony. W rezultacie doprowadzają do znużenia i zniechęcenia. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy od dziecka wymaga się dokładnego oddania rzeczywistości, zamiast pokazania jej takiej, jaką dziecko widzi i przeżywa.

Reforma szkolnictwa przynosi wielką szansę skierowania wychowania estetycznego młodzieży na nowe tory. Powstał i został już zatwierdzony program nauczania w ośmiolletniej szkole podstawowej i liceum, przewidujący wiele istotnych zmian w treści wychowania estetycznego młodzieży — w myśl torującej sobie drogę zastygłej nowoczesnej pedagogiki, że współczesnej młodzieży potrzebna jest umiejętność poszukiwania i odkrywania piękna w otaczającym ją świecie.

Jakie są główne kryteria nowego programu? Przede wszystkim zwiększono nieco ilość godzin przeznaczonych na przedmioty tzw. artystyczne. Już w klasie I i II w tym roku szkolnym wprowadzono nowy przedmiot — wychowanie plastyczne (zamiast rysunku i prac ręcznych) łącznie z zajęciami praktyczno-technicznymi. W klasie III — program uwzględnił różnorodność technik plastycznych, zabawkarstwo, papieroplastykę itp. Wychowanie plastyczne ma zerwać z narzuconym schematem, stać się dyskretnym kierowaniem. Już jedena-

stolatki, czyli młodzież z klasy V, będą uzyskiwać stepne wiadomości o sztuce, oglądać i omawiać reprodukcje, zwiędzać muzea.

Rysunek techniczny, który wchodzi jako przedmiot nauczania w klasie VIII, stanowi swego rodzaju uzupełnienie poprzednio zdobytych treści wychowania plastycznego, a także — pomoc w zdobywaniu podstawowych umiejętności w obsłudze maszyn i urządzeń technicznych używanych w gospodarstwie domowym. Stosiem — estetyka również w dziedzinie nowoczesnych zdobyczy techniki.

Zamiast śpiewu wprowadza się obecnie wychowanie muzyczne. Oznacza to nie tylko zmianę nazwy przedmiotu, ale rozszerza dotychczasowy zakres nauczania — m. in. o uczestnictwo w koncertach i audycjach muzycznych, znajomość instrumentów, wiadomości z teorii i historii muzyki.

PODRÓŻ do kresu schematu?

Najważniejsze jednak, a równocześnie najtrudniejsze do realizacji zadania, których dotychczasowe programy niemal nie brały pod uwagę — to wychowanie artystyczne w zasięgu innych, wydawałoby się odległych treści wychowania plastycznego i muzycznego — na obowiązkowych zajęciach pozalekcyjnych (improzacja). Zaczynając już od klasy V uczeń będzie miał prawo wyboru zespołu, w którym pragnie uczestniczyć przez dwie godziny tygodniowo.

Budzenie zamilowań artystycznych odbywać się będzie zarówno na lekcji języka polskiego, jak historii, geografii, języków obcych. Lektura szkolna, rozwój kultury i sztuki na przestrzeni dziejów, życiorysy wybitnych twórców polskich i obcych, regionalizm, sztuka ludowa, pieśni i stroje ludowe — oto niektóre tylko elementy,

które mają odgrywać istotną rolę w nauczaniu przedmiotów niejako nieartystycznych.

Tak to skróconym zarysie przedstawia się nowy program wychowania estetycznego młodzieży w zreformowanej szkole. Dobrze się stało, że na problemy te położono wreszcie duży nacisk.

A jednak trudno postrzygnąć się od zasygnalizowania pewnych wątpliwości, jakie już dzisiaj się nasuwają. Od treści, która wypełni słuszne założenia, zależy powołanie nowego kierunku wychowawczego. Stąd — niepokój o kadry nauczycieli. W szkole podstawowej w roku 1960/61 pracowało 2.300 nauczycieli przedmiotów artystycznych, w roku 1966/67 szkoły potrzebować będą prawie 13 tys. takich nauczycieli. Czy studia nauczycielskie, które rozpoczęły od bieżącego roku szkolnego mają kształcić takie nauczycieli — specjalistów w tej dziedzinie, oraz licea pedagogiczne sprostać temu zadaniu? Czy nie należałoby sięgnąć m. in. do takiego źródła kadr, jakim są z pełnością szkoły artystyczne?

Wątpliwość następną: tendencji do konserwatywności tkwiącej w pełnej części nauczycieli, nie uda się przezwyciężyć wyłącznie przy pomocy instruktora programowego, zwłaszcza w zakresie wcale nietłumionego, kompleksowego wychowania estetycznego młodzieży. Istnieje więc paląca potrzeba odpowiedniego podmiotu metodycznego, kursokonferencji, ułatwiających szkole racjonalne planowanie pracy.

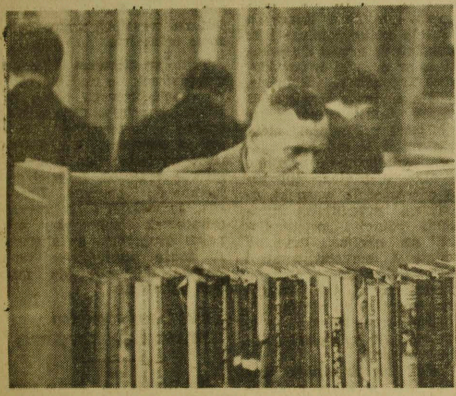
Dalej: nowy program mocno akcentuje swobodność, a następnie dyskretnie kierowany rozwój zainteresowań i zamilowań artystycznych młodzieży. Z tego wynika, że lekcje, a także zajęcia pozalekcyjne, stanowiące podstawę wychowania estetycznego, mają być dla młodzieży źródłem odprężenia, że nudzie na te lekcje wstęp uzbrojony. Stąd pilnie chyba paląca potrzeba opracowania dydaktyczno-metodycznych opartych o prace badawcze pedagogów i psychologów, a także stworzenie możliwości szerokiego eksperymentowania w tej dziedzinie i konieczności upowszechniania wypróbowanych uzorów — bez schematycznego czy mechanicznego ich stosowania.

MARYLA ZALEJSKA



Wydaje się, że tak niedawno temu otwarto w Warszawie Ośrodek Kultury i Informacji NRD, a to już 5 lat minęło od tamtych czasów. Owe 5 lat działalności przyniosło poważny dorobek, który w niektórych dziedzinach, możliwych do uchwycenia liczbami — wyraża się pozycjami milionowymi.

A więc: przez lata te odbyło się ponad 4 tys. imprez artystycznych organizowanych przez Ośrodek poza lokalnym własnym, w których uczestniczyło około pół miliona widzów i słuchaczy. Przez sale Ośrodka przebiegło się blisko pół miliona osób. Charakterystyczne, że blisko 50 proc. bytalców stanowią młodzież. Korzysta ona z kursów języka niemieckiego, z pism i książek, żywo interesuje się wieloma zagadnieniami życia NRD.



Biblioteka Ośrodka liczy 4 tys. tytułów, dziennie korzysta z niej 80—100 osób. Czytelnia dysponuje 152 tytułami czasopism o różnej tematyce. To jednak nie wszystko — dział sprzedaży sprządza rocznie około 20 tys. tytułów książek na zamówienie osób prywatnych i instytucji.



Nagrania płytowe NRD cieszą się dużą popularnością. Przez 3 lata, od chwili powstania działu sprzedaży, rozeszło się około 80 tys. płyt z nagraniami muzyki poważnej, lekkiej i ludowej.

W świetle badań ankietowych...

Malo wiedzy odwozi od Boga — dużo wiedzy przywozi ku Bogu. Ta teza — powtarzana w różnej postaci przez publicystów i kaznodziejów katolickich — usiłuje sugerować, że ten, kto posiada wiedzę głęboką i wszechstronną, bardziej skłonny jest uznać prawdy wiary. Stosunek tej tezy stara się, chociaż ogólnie, sugerować np. podsumowanie ankiety „Tygodnika Powszechnego”, przeprowadzonej pod hasłem: „Dlaczego wierze, wątpię, odchodzę?”. Można by z takiego postawienia sprawy wnioskować, że inteligencja — to jest warstwa społeczna najbardziej wykształcona — jest bardziej religijna od innych.

Jak wygląda to w świetle wyników badań anonimowych ankiet, przeprowadzanych w tej sprawie?

Na podstawie tego, co wiemy np. o postawach światopoglądowych słuchaczy wyższych uczelni, nauczycieli, a także pracowników naukowych, można twierdzić, że procent wierzących w tych właśnie środowiskach jest mniej więcej o połowę mniejszy, niż procent ludzi w skali krajowej uczestniczących w praktykach religijnych — zresztą w rozmaity sposób często luźny i sporadyczny. Czyż nie wynika z tego, że inteligencja w znacznie mniejszym stopniu, niż inne warstwy społeczne uczestniczy w życiu kościoła, że postępując ku warstwom społecznym najbardziej wykształconym obserwujemy jednocześnie spadek uczuć i praktyk religijnych?

Jest rzeczą charakterystyczną, że np. wśród nauczycieli, znalazło się „głęboko wierzących i systematycznie praktykujących” zaledwie 11,5 proc. Stosunkowo znaczną grupę wśród inteligencji stanowią ludzie określający sami siebie, jako „heretycy”, agnostycy, bądź religijnie objętni. Liczne są również grupy „wierzących, ale praktykujących nieregularnie” oraz „niewierzących i niepraktykujących” — tych ostatnich jest około 35 proc.

Co się jednak kryje za tymi określeniami? Oto jednolita jeszcze, jakiś czas temu, „postawa katolicka” ulega zasadniczym zmianom. W dziedzinie wiary w dogmaty obserwujemy zjawisko wręcz paradoksalne. Okazuje się, że spośród osób uważających się za katolików znaczna część nie wierzy w poszczególne dogmaty kościoła, a są nawet i tacy, którzy poddają w wątpliwość dogmat podstawowy o istnieniu Boga — są oni zatem katolikami nie z wiary, lecz tylko z obyczajowo kulturowej tradycji. Sceptycyzm, który wzrasta równolegle z poziomem wykształcenia czyli „heretykami” ludzi dożywczych wierzących. Tworzą oni swój własny „obraz Boga”. Zaabsorbowanie

sprawami bezpośredniego życia powoduje zubożenie na kwestie religijne, która podlega za sobą z kolei coraz rzadsze uczucie w praktykach religijnych.

Ze szczególnych wyników wiedzy pracowników średnictwem ankiety zadano szereg pytań, dotyczących ich postaw światopoglądowych wynika, że olbrzymia większość spośród uważających się za katolików uznaje wiarę w sposób niezgodny z ortodoksyjną katolicką. Poszczególne dogmaty kościoła odgrywają w świadomości ludzi wykształconych stosunkowo niewielką rolę, dominuje natomiast pogląd na świat nieskerpowany dogmatami, a operujący się o przekonanie, że istnieje jakaś „siła wyższa”, jakiś „rozum



powszechny”, który pojmowany bywa, zresztą bardzo różnorodnie i indywidualnie. Pracownicy nauki, jeśli są w dalszym ciągu wierzący, najbardziej skłonni są do „odszerzanie” i podkreślają najmocniej swą intelektualną samodzielność. Ich pogląd na świat, ściśle mówiąc, jest już daleki od katolickiej wizji świata, jest to raczej pogląd zwany deizmem, który teologowie katolicyce oceniają jako etap w odchodzeniu od wiary ku materializmowi.

Wśród pracowników nauki (a potwierdza się to również w szerszych środowiskach inteligencji i młodzieży akademickiej) stosunkowo największy odsetek niewierzących przypada na dyscypliny biologiczne i humanistyczne, stosunkowo więcej wierzących przypada na pracowników wyższych szkół rolniczych i leśnych, a także wśród techników. Okazuje się, że analiza problemów związanych z religią, czy to od strony biologii, czy humanistyki szczególnie nie sprzyja wyznawaniu wierzeń religijnych, dyscypliny te bowiem wykazują bezpośredni związek

z problematyką światopoglądową. Ciekawie kształtuje się w umysłowości ludzi nauki, którzy zachowali kontakt z religią, stosunek pomiędzy biblijną legendą a wynikami nauki. Dokonują oni przeważnie szczególnego rozgraniczenia: nauka, to dla nich zespół prawd podlegających sprawdzeniu — religia natomiast, to przedmiot wiary. W największym stopniu sprzecznosc tkwiąca w takim stanowisku światopoglądowym dostrzegają humaniści.

Publikacje katolickie, zamieszczone w „Tygodniku Powszechnym”, „Znaku” i innych czasopiśmie, starają się scharakteryzować współczesną katolicką „formację inteligentną”. Stwierdzają one, nie bez żalu, że właśnie inteligencja wysuwa najczęściej zastrzeżenia pod adresem dogmatów, a także życia pozagrobowego, czy skuteczności niektórych sakramentów. Często nie godzi się ona z pojęciem grzechu pierworodnego, z legendą o Adamie i Ewie. Wiele wątpliwości budzi się właśnie wśród inteligencji w stosunku do etyki katolickiej, zwłaszcza w sprawach pozycja małżeńskiego, dopuszczalności przerywania ciąży, w wielu problemach obyczajowych.

Z publikacji tych wynika również, że dawny typ religijności tradycyjnej, a także typ „narodowo-polityczny”, kulturywający swoisty nacjonalizm wyznaniowy (Polak-katolik), powoli, lecz nieuchronnie zanikają na korzyść nowej postawy, kształtującej się nie na zasadzie wierności dogmatom i tradycjom kościelnym, lecz przeciwnie — antydogmatycznej, zachowującej dystans wobec uznanych tradycyjnie form życia religijnego. Jest to typ religijności, w którym podłoże emocjonalne ustępuje miejsca w poszukiwaniu racjonalnych uzasadnień, autorytety dawne oficjalne zanikają na korzyść autorytetów nowych. Przedstawiciele tego typu „religijności inteligentnej” często zdają sobie sprawę z wielkiego dystansu, jaki dzielą kościoł i jego dogmaty od współczesnej cywilizacji naukowo-technicznej. Zarówno w praktyce codziennej, jak i w dziedzinie myśli szukają oni możliwości kontaktu z socjalizmem.

Okazuje się więc, że w miarę wzrostu wykształcenia zwiększa się ilość osób niewierzących, zmienia się także typ religijności. Z tego, co wiemy o niej na podstawie socjologicznych badań, inteligencja polska w swej masie stanowi coraz bardziej laicyzującą się warstwę społeczną, a ponadto jest ośrodkiem promieniującym swym racjonalizmem na inne środowiska. Biorąc w tym procesie udział również inteligencja katolickiej (często bezwiednie), wyznając typ religijności coraz dalszy od ortodoksyjnej katolickiej — coraz mniej konserwatywny, coraz bardziej skłaniający się ku materialistycznemu pojmowaniu świata.

Mówią, piszą przedstawiają...

ROZWÓD

Półtora miesiąca temu ukazał się w „Polityce” artykuł p. U. J. stanowiący polemikę z niektórymi tezami projektu Kodeksu Rodzinnego. Artykuł ten wywołał istną powódź polemicznych wystąpień zarówno w tym piśmie jak i innych tygodnikach. Numer „Polityki” z 29 września autorowi nową wypowiedź autora moim nazwiskiem w artykule w poprzedniej publikacji. W krótkim przeglądzie nie sposób zreferować jego tezy. Ale warto przytoczyć fragmenty artykułu, w których autor, który na pewno sięgnie po „Politykę”.

W artykule pt. „Rozwód i okolice” U. J. pisze: „Występując więc przeciwko procesom rozwodowym, polegającym na babraniu i legającym w sprawach. Przeciwnym kryterium „rozkładu pożycia”, które sąd musi stwierdzić. Boć jeśli jeden ze współmałżonków żąda rozwodu mniemamy, że jest to wystarczający dowód, że zaistniał rozkład pożycia”. I dalej: „Uważam, że... obywatel PRL musi mieć prawo do rozwodu, chyba, że istnieją w konkretnym wypadku szczególne przeciwwskazania... Pamiętajmy, że sąd na rozprawie rozwodowej decyduje o przyszłości ludzi, ale nie o ich przeszłości. Ta dokonała się bez udziału prawa. Nie więc nie daje odmowa sankcjonowania faktów dokonanych”.

„Może się zdarzyć, że nie udzielenie rozwodu cementuje na powrót rodzinę i wszystko dobrze się skończy. Czy jednak „dobrze” zawsze znaczy „lepiej” i czy ta rzadka możliwość może być powodem, aby prawo brało w swoje ręce decyzje, w których samostanowienie jest najprymitywniejszym uprawnieniem człowieka?”



Galeria Sztuki MDM w Warszawie znana jest z tego, że często otwiera swe sale plastyki koma. Tam wystawiono m. in. prace naszego plastyka J. Lengiewicza. W tych dniach otwarto tam nową wystawę — grafikę Danuty Kern-Niewiad. Na naszym zdjęciu autorka na wystawie. T. P. Fot. CAF — Uchylmak

Spotkanie z najwybitniejszym kompozytorem współczesnym, spotkanie z najciekawszym, a na pewno najbardziej indywidualnym twórcą muzyki XX wieku. To brzmi trochę fantastycznie, ale tak jest rzeczywistość.

Aram Chaczaturian należy do tych wyjątkowych postaci, geniuszów muzycznych, którzy mając wszystkie ku temu dane — nie posiadł utartą drogę sławy. Gdy 18-letni artysta znalazł się w 1921 roku w Szkole Gnesinych w Moskwie, rozpoczynając studia w klasie wiolonczeli, bardzo prędko okazało się, że młody, z bijną kędzierzawą czupryną, czarnoki Ormianin jest nieprzeciętną indywidualnością. Wkrótce przeszedł on do klasy kompozytorskiej prof. M. Gnesina, a w 1929 r. rozpoczął studia w Państwowym Konserwatorium w Moskwie w klasie znakomitego prof. Miaskowskiego.

Ukończywszy ze złotym medalem Konserwatorium, otrzymując prócz tego wyjątkowe wyróżnienie: wpisanie nazwiska na specjalnej tablicy, gdzie widnieją już wyryte imiona innych słynnych wychowanków tej szkoły — Czajkowskiego i Rachmaninowa.

Od początku samodzielnej pracy kompozytorskiej zaczyna się sukcesy. Chaczaturian, zrywając ze sztywnymi kanonami, wprowadza do swych utworów egzotyzm, własny styl oparty o harmonikę ludową muzyki Armenii. Wykorzystując swe głębokie wykształcenie muzyczne, w oparciu o wszystkie możliwości nowoczesnej orkiestry symfonicznej — sięga do armeńskiej melodiki i rytmu, zupełnie obcego i nie spotykanego w tradycyjnej muzyce europejskiej. I to chyba przesądza o jego ogromnym powodzeniu. Słuchając orkiestry Filharmonii Narodowej w Warszawie wyko-

nującej II Koncert Chaczaturiana i widząc dyrygującego kompozytora, w pełni uświadomilem sobie jak wiele może wyciągnąć twórca i kompozytor z zespołu, Chaczaturian dyrygował bez żadnej afektacji, bez przesadnej gestykulacji, można powiedzieć, że z oszczędnością ruchów, ale to on



wydobywał tony z instrumentów, to on powodował, że nagle wszystko przechodziło w huk i łoskot, w którym kotły, bębny i talerze dźwięczą pełnią swych możliwości, a słuchacza przechodził dreszcz, gdy nagle wszystkie milki, a z cisy wydobywały się dźwięki fagotów i obojów, naślą-

dających pasterskie pieszczalki. — II Symfonia Chaczaturiana, powstała w 1943 r. w okresie najcięższych zmagani z nawałą hitlerowska. Czy oddaje ona nastroj chwili? — Na pewno tak. Jest w niej patos i dramat, silne zaangażowanie twórcy w to co przeżywa jego Ojczyzna i cały kraj.

Drugim punktem warszawskiego koncertu Chaczaturiana był koncert fortepianowy w wykonaniu Zbigniewa Szymanowicza. Ten utwór, który powstał w 1936 roku, rozpoczął wielką światową karierę artysty. Mimo perfekcji wykonania, po II Symfonii wypadł raczej blade. I wreszcie sam szczyt — 3 tańce z baletu Gajane: Taniec dziewcząt, Taniec Góralki Aiszy i słynna Lezginka. To już optimum przeżyć słuchowych i wzrokowych! Nie ustające brania i próby o bis. Chaczaturian dyryguje fragmentami z ba-

letu „Spartakus” no i oczywiście Taniec z szablami.

Gdy artysta zrzucił w garderobie frak i na zupełnie mokra koszulę nakładł wełniany sweter oświadczył, że okłamał. Tam wystawiono m. in. prace naszego plastyka J. Lengiewicza. W tych dniach otwarto tam nową wystawę — grafikę Danuty Kern-Niewiad. Na naszym zdjęciu autorka na wystawie. T. P. Fot. CAF — Uchylmak

Wychodząc oczarowany, ścisnąc w rękach program z autografem wielkiego muzyka. (Ostatnie dlaczego miałem być gorzszym od tych panienczek).

To było prawdziwie przeżycie! TADEUSZ DZIER

SKRZYDLATE SERCE

LIST NADSZEDŁ Z DALEKA, aż z Moskwy. Zaintrycwał nas adres: „Polska Rzeczpospolita”... Ludowa, Białostok do Redakcji gazety na województwo białostockie, Redaktorowi Naczelnemu”. Tak adresowany list dowodził niezbiecie, że nadawca nie znał ani nazwy naszej „Gazety” ani dokładnego adresu redakcji. Czegoś więc chciał? Wyjaśniła to jego korespondencja, która okazała się niezmiernie ciekawa. Oto jej treść: **DRODZY PRZYJACIELE!**

W 1944 roku, w czasie wyzwolenia polskiej ziemi spod okupacji hitlerowskiej, bohaterską śmiercią zginął mój przyjaciel, pilot myśliwca, lejtnant Wasyl Szychow. Spokonałem go po raz pierwszy w sierpniu 1943 r. na froncie północno-kaukaskim. Sytuacja na Kubaniu była wówczas bardzo ciężka. Wróg, cofając się, stawiał załadunki opór naszym wojskom na tzw. „Błękitnej linii” potężnych fortyfikacji obronnych. Na ziemi i w powietrzu nie ustawały ciężkie walki. Nasza jednostka myśliwców brała w tych walkach czynny udział.

Właśnie w tym czasie otrzymaliśmy uzupełnienia. Do jednostki przybyli „świeżo upieczeni” lotnicy. Sposród nich wyróżniał się bezpośrednio, krepą budową i wprost dziecinną wyświdłowścią Waska Szychow.

Wkrótce Waska Szychow startował już na swoim myśliwcu i umiejętnie chronił szturmowców przed lotnictwem wroga.

W czasie wyzwolenia Kubania dokonał on 30 lotów bojowych, w których odznaczył się szczególną śmiałością i odwagą, za co został nagrodzony orderem „Czerwonej Gwiazdy”. Był to wielki sukces młodego lotnika.

Bardzo polubiłem Szychowa. Skromny i bezpośredni na ziemi — przeobrażał się całkowicie, gdy wznosił się w powietrze. Jego samolot zawsze był tam, gdzie trwała najbardziej zacięta walka.

Szychow urodził się w 1922 r. w rodzinie biednego chłopca ze wsi Pany Wiercynie, w pow. mullifski, obwodu permskiego. Ukończywszy szkołę podstawową, wstąpił do Technikum Lotniczego w Permie. Jako przodujący uczeń został przyjęty do Leninowskiego Komсомоsu. Był to rok 1938. Wkrótce wybrano go sekretarzem grupy.

Młodego komсомolca poślagało błękitne niebo. W 1940 r. zapisał się więc do Aeroklubu w Permie i jeszcze przed rozpoczęciem wojny doskonale opanował wszystkie wymagane tam dyscypliny.

Wybuch wojna. Waska Szychow, jak zresztą wszyscy młodzi ludzie, rwał się na front. Nie chciano go puścić. Wasia Szychow nie ustępował. Wreszcie za skierowaniem Komсомsu poślano go do Gruzji, gdzie w Rustawskiej Szkole Lotniczej poznawał tajniki pilotażu bojowego.

I oto Wasia Szychow jest już na froncie. Jego dzieje poznałem stonukowo niedawno. Oni, w czasie krwawych walk, nie było na to czasu. Pracując w Archiwum Armii Radzieckiej, przypadkowo odnalazłem rozkaz dowódcy 230 Szturmowej Dywizji Lotniczej, generał-majora gwardii S. G. Heimana, treści następującej:

„Za umiejętne i śmiałe postępowanie nad polem walki w czasie wsparcia bojowych operacji szturmowców — udzielił pochwały lotnikowi W. S. Szychowowi!”

Wasia Szychow! Mój towarzyszu frontowy! Znalazłem też wkrótce krótkie notatki z dziennika podpułkownika rezerwy P. J. Sobolewa, który bardzo często razem z Waską Szy-



chowym uczestniczył w operacjach bojowych. Oto niektóre z nich.

„... 8. 5. 44 r. Wykazaliśmy wroga nad Sewastopolem. Dzis zosztka „LAGG-3” konwojowaliśmy 8 „Iłow” które szturmowały cofające się wojska nieprzyjaciela na przylądku Chersones. Leciałem w parze z Waską Szychowem. Przy podejściu do celu natknęliśmy się na 12 „Fokke-Wulf-190”. Rozgorzała walka. Zuch, Wasia! Błyskawicznie i we właściwym czasie zdążył odparować ataki nieprzyjaciela zawzięcie nacierającego na nasze szturmowce i usiłującego je rozgnać. Nic z tego! Nasi szturmowcy z taką odwagą uderzyli po wrogich pozycjach, że kurz podniósł się aż do nieba. Gdy wraz z myśliwcami czarnieły, posypały się na nas serie pocisków artylerii przeciwniczej. Ciele niebo poczerniało od wybuchów. Istnie piekło! Jeden z pocisków ugodził samolot Wasi. Lecząc on nie zostawił pola walki. Krewicę pod niebem niby bąk. A po powrocie na lotnisko, w samolocie Szychowa stwierdzono 12 przetrzałów... Aż dziw bierze, jak mógł on latać na takiej maszynie! Chyba tylko mistrzowskie umiejętności, mocne ręce i wspaniałe serce uratowały go przed katastrofą.”

„... 2. 7. 44 r. Już od kilku dni nacieramy na zachód. Odzyskaliśmy Witebsk, Mohylów, Orszę, Borysowo... Dzis wylatywaliśmy na ochronę „Iłow”. Wasia Szychow przy podejściu do celu zauważył dwa „Messery”, które pod przykryciem chmur skradły się ku naszym szturmowcom. Ależ on na wzrok! Momentalnie nawrócił i przepędził faszystów, a oni zwiłali, nawet nie przyjmując walki. Wszystkie poszło pięknie! Wróciliśmy na bazę cali i weseli...”

„... 14. 7. 44 r. Niemczura zwielał! Walczmy już o wyzwolenie Zachodniej Białorusi. Dzisjałtaliśmy na osłonę przeprawy naszych wojsk przez rzekę Roś. Pogoda — przepiękna! W powietrzu ani jednej chmurki. Po kilkunastu minutach lotu Wasia Szychow zauważył 12 „Fokke-Wulf-190” i przekazał przez radio: „Od zachodu nadchodzą „Foki”! „Przegrupowaliśmy się: na wysokości 2000 metrów została para z lejtantem Gryszą Kulniczem, a ja z Wasią Szychowem „poleciłszy” wyżej — do 3000 metrów.”

Gdy „Foki” podeszły bliżej, zwiłaliśmy się na nich z góry, niby lawina i w mgnieniu oka rozbiłszy ich szky bojowy. W tym momencie przyłączył się do nas lejtant Kulnicz Wszystkie „Foki”, cały tuzin, ze strachu porzucały bomby na własne wojsko i obniżywszy lot, w poplochu umknęły na zachód.”

„... 26. 8. 44 r. Nasze wojska już odcyściły od Niemców całe terytorium Związ-

ku Radzieckiego. Toczymy walki o wyzwolenie bratniej Polski!”

„27. 8. 44 r. Wasia, Wasia! Przyjacielu bojowy! Leżysz nieruchomo, a w oczach masz lzy nieopisanego bólu. Pasknięcie kregosłupa...”

I musiało akurat tak się stać... Wywrócenie samolotu przy lądowaniu z powodu przestrzelenego podwozia...

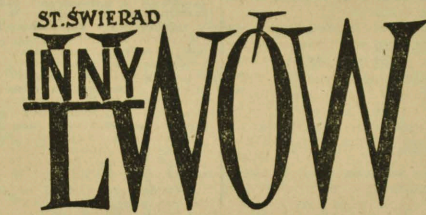
Podczas tego lotu, w powietrzu wszystko było normalnie. Jedynie ostrzelano nas z działka przeciwniczej i samolot Wasi miał kilka przetrzałów... Na to jednak nie zawsze zwracaliśmy uwagę, bo przecież nie może być walki bez ognia i metalu, bez przetrzałów i ran...

I oto leży on, Wasia Szychow, nawet nie poruszy się, tylko oczy pioną, a usta zsepczą:

— Wszystko będzie w porządku, przyjaciele moi... wyzdrowieję... Jeszcze zatańczymy w Dniu Zwycięstwa...

W szpitalnej sali zawiła niepokojąca cisza. Łóżko rannego otaczają: dowódca i komisarz pułku, Bohater Związku Radzieckiego — Istaszkin, ukochana Wasi, ruszniarka W. Grafowa,

21 dni w Kraju Rad (6)



Być we Lwowie i nie rozpocząć relacji o polonich? Jakże tak? Gdy obudziłem się rano, spostrzegłem, że ktoś zagląda przez okno do mojego pokoju. Przetarłem oczy. Twarz znajoma. Mickiewicz? Nie, to nie był jeszcze sen, ale po prostu... pomnik wielkiego wieszca, królujący nad Placem Mickiewicza, przy którym mieści się hotel „Ukraina”. Będąc we Lwowie przekonałem się, że największym wzięciem wśród turystów cieszą się kolorowki z reprodukcją pomnika największego polskiego poety (we Lwowie oprócz Placu Mickiewicza jest również ulica Mickiewicza).

Nazajutrz, wraz z kolegą z gazety „Wolna Ukraina”, doskonale rozmawiając po polsku (pochodzi z Krzemieńca), zwiadzaliśmy miastem. Oczywiście, nasze wzdrowki rozpoczęliśmy od okolic Rynku. Nie potrzebuje chyba wyjaśniać, że w centrum Lwowa każdy dom to cenny zabytek dawnej architektury. Wszystkie znajdujące się pod ochroną, przy wielu kamienicach widziałem rusztowania i krzątających się robotników. Prace konserwatorskie przeprowadza się również w zabytkowych kościołach i cerkwiach.

Wspomniałem, że na początku reportażu będzie mowa o polonich. Kiedy ostryjszczyliśmy piękny Park Struski (około 600 gatunków drzew, białe i czarne labędzie) kolega z „Wolnej Ukrainy” spytał mnie: — Może słydzisz o tej polonce? Zaraz, jak to po polsku brzmi? Aha! Gdybym jeszcze raz urodził się miał...

To tylko we Lwowie, Gdybym spoczął miał To tylko na Łyczakowie... — Pamiętajcie? — Pamiętajam.

— Jedziemy więc na Łyczaków. Łyczaków, jeden z najpiękniejszych cmentarzy w Europie. Wiele grobowców z ubiegłych stuleci to często budowle o cennej architekturze. Wśród mogił, niedaleko od bramy wejściowej, odnajduje nagrobek Marii Konopnickiej. Kilka metrów dalej grobowiec wielkiego pisarza ukraińskiego Iwana Franki. I na mogile

przyjaciele i towarzysze walk.

Wszyscy przyszli pożegnać się z nim, bo wiedzieli, że są to jego ostatnie minuty... W myśli przysięgli zemstę na wrogu...”

Krótkie, lecz sławne miał życie Wasia Szychow. Dokonał on 120 lotów bojowych, uczestniczył w 16 walkach powietrznych, w których zbił dwa samoloty i ponad dwadzieścia razy atakował wroga lotem koszącym, likwidując przy tym dziesiątki żołnierzy i oficerów.

Ojczyzna wysoko oceniła jego wyczyny, nagradzając go trzema orderami i kilkoma medalami, a order I stopnia „Wojna Ojczyźniana” otrzymał już pośmiertnie.

Daleko, na polskiej ziemi, w miejscowości Mikicyn, w województwie białostockim, stoi skromny obelisk nad mogiłą bohatera rosyjskiego — lejtanta Wasyla Siemionowicza Szychowa.

Niewielki wzgórek zawieszony w kwiatach. Polacy pamiętają o bohaterskim lotniku, który oddał życie za Naszą i Waszą Wolność, **ALEKSANDER ŻURAWLEW** major rezerwy, były komisarz pułku myśliwców.

Przed rocznicą bitwy pod Lenino

Dzień krwi i chwały

BITWIE POD LENINO, jej znaczeniu napisano już wiele. Znanie jest naszemu społeczeństwu męstwo, zapał i pogarda śmierci żołnierzy Kołuszowskiej Dywizji, którzy w brawurzym ataku przełamali umocnioną pozycję obronną wojsk hitlerowskich, ponosząc ciężkie straty. Ale natomiast wiemy o pracy i poświęceniu wojskowej służby zdrowia — batalionu medycyno-sanitarnego dywizji, którego pracą kierował obecny Minister Zdrowia i Opieki Społecznej dr JERZY SZTACHELSKI. Prowadząc walcząc ze śmiercią, personel batalionu uratował dzięki ogromnemu wysiłkowi i wysokim umiejętnościom fachowym, setki żołnierzy niosąc im pomoc i ratunek.

W godzinach przedpołudniowych 11 października 1943 r. służba zdrowia i Dywizji rozpoczęła rozwijanie punktów medycznych, by móc jak najszybciej i najszybciej udzielić pomocy rannym. W tym celu zblonizowano punkty medyczne jak najbliższe podstaw wyjściowych własnych wojsk, dążąc do maksymalnego skrócenia dróg ewakuacji. Nie zważając na ogień nieprzyjaciela, batalionowe punkty medyczne rozmieszczono bezpośrednio za swoimi pododdziałami, a pułkowe punkty medyczne w odległości około 3 km. Najważniejszy element służby zdrowia, batalion medycyno-sanitarny, mimo dużej ilości sprzętu i środków transportu (baon był w pełni motoryzowany) zajął rejon położony możliwie blisko walczących oddziałów.

W rekordowym czasie dwóch godzin rozstawiono namioty szpitalne i urządzono ich wnętrza, osiagając gotowość do przyjęcia rannych. Nie opadała jeszcze poranna mgła, gdy po huraganie ogniu artylerii (brało udział ok. 500 dział i moździerzy) wyruszyło brawurowe natarcie. Pole walki — pole krwi i chwały — spowite białym dymem i pyłem rozświetlonymi od czasu do czasu potężnymi wybuchami ognia. Powietrze i ziemia drżały od wystrzałów, zlewających się w jeden potężny huk. Stamtąd zaczęli napływać ranni wnoszeni przez sanitariuszy czołowych pododdziałów. Dla całego personelu medycyno-sanitarnego: sanitariuszy, felcerów, pielęgniarek i lekarzy rozpoczęła się wyjątkowa, trwająca dwie doby bez przerwy praca. Z powodu wściekłych kontrataków niemieckich i silnego bombardowania lotniczego straty w oddziałach były duże. Sanitarusze nie bacząc na morderczy ogień wroga opatrywali rannych i wnosili do schronów, po czym dostarczono ich na batalionowe punkty medyczne, skąd po udzieleniu niezbędnej pomocy przewieziono rannych do pułkowych i dywizyjnych punktów medycznych. Na punktach tych trwała bez przerwy wyjątkowa praca, mimo ciągłych nalotów lotnictwa, które działało grupami od 8 — 40 samolotów ostrzelując i bombardując najmniejsze skupienia ludzi. Jeden z punktów medycznych 2 pułku piechoty został bombardowany.

W batalionie medycyno-sanitarnym (szpitalu polowym) na którego czele stał kpt. dr Jerzy Sztachelski, mimo że powietrze drżało od pobliskich wybuchów bomb lotniczych, pracowano bez przerwy. Nikt z pracowników tego ofiarnego zespołu nie opuścił swego stanowiska i nie zszedł do rowów przeciwniczych. Bez chwili wytchnienia dzień i noc pracowali również bratni chirurgicy. Na sali operacyjnej wykonywano bardzo ciężkie zabiegi operacyjne takie jak laparotomie (operacje jamy brzusznej), trepanacje czaszki i inne. Krew potrzebna dla ciężko rannych dostarczona była przy pomocy zespołów z radzieckiej stacji krowidawstwa. Spokój i opamiętanie personelu, porządek oraz doskonała organizacja pracy dawała poczucie bezpieczeństwa. Należy wspomnieć również o dobrym wyposażeniu punktów medycznych. Dla przykładu warto podać, że mimo bezpośredniej bliskości walczących oddziałów dywizyjny punkt medyczny posiadał światło elektryczne zasilane przez własną elektrownię polową. Dużej pomocy rannym kołuszkowcom udzieliły również punkty medyczne sąsiednich jednostek radzieckich, które otaczały naszyły rannych jak najserdeczniejszą opieką. Dla większości rannych szpitali dywizyjnych nie był ostatnim etapem leczenia ewakuacja do szpitali, w których ewakuowano do radzieckich szpitali znajdujących się na zapleczu.

W bitwie pod Lenino i Dywizja z honorem wykonała swoje zadanie bojowe. Również i służba zdrowia dała w bitwie pod Lenino dowody wielkiego samozaparcia i poświęcenia. Lekarze i pozostali personel sanitarny, wykazał dużą wytrzymalność fizyczną i psychiczną. Oficerowie i szeregowi służby zdrowia złożyli również na ołtarzu Ojczyzny ofiarę krwi. Szereg sanitariuszy, felcerów, pielęgniarek i lekarzy oddało swe życie na polu chwały i waleczności. Za dzielność i postawę, za poświęcenie i dobrą organizację personelu Medycyno-Sanitarny otrzymał pochwałę od dowódcy Dywizji, a wielu spośród jego personelu otrzymało wysokie odznaczenia bojowe polskie i radzieckie.

Kpt. Z. KOSZYŃKA

1. Atak ten zamponował nawet zaprawionym w walkach dowódcom radzieckim, którzy nazwali go atakiem „szaleńców”.
2. DPM składał się z kilku oddziałów: oddziału przyjęcia i segregacji, operacyjno-opatrunkowego, szpitalnego oraz ewakuacyjnego. Każdy z oddziałów posiadał kilka namiotów.
3. Hitlerowie dążąc do zmniejszenia ilości rannych na jej odcinek znaczne siły ludowe i lotnicze.
4. Zwycięstwo to okupione zostało dużą dainą krwi. W działaniach tych zginęło szereg żołnierzy a 1776 zostało rannych.

dowanych we Lwowie w okresie władzy radzieckiej należą: fabryka autobusów, zakład produkujący samochody-wywrotki, fabryka żarówek i fabryka telewizorów. Są to zakłady nowoczesne, w których procesy produkcyjne w poważnym stopniu już zautomatyzowano. Lwowskie fabryki eksportują swoje wyroby do 45 krajów.

Zrozumiałe, że przemysł zasadniczo zmienił charakter miasta. Nie stracił jednak Lwów nic a nic z tradycyjnego ośrodka kulturalno-naukowego. Pod tym względem zajmuje on na Ukrainie miejsce trzecie (po Kijowie i Charkowie). Może najpierw o wyższych uczelniach. Jest ich obecnie we Lwowie 11, a wśród nich prym wodzi Lwowski Uniwersytet im. Iwana Franki, na którym pobiera naukę 9 tysięcy studentów. Sto lat liczy sobie Lwowska Politechnika (14 tysięcy studentów, wypuszcza inżynierów 41 specjalności). Na wszystkich lwow-

STANISŁAW ŚWIERAD



Mylene Demongeot przybyła do Rzymu, by kręcić film pt. „Złoto dla Cezara”. CAF

Muzeum i Akwarium Oceanograficzne - powstaje w Gdyni

W niedalekiej przyszłości jedną z większych atrakcji Trójmiasta będzie budowane tam obecnie Muzeum i Akwarium Oceanograficzne. Powstaje ono przy Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. Muzeum zostanie otwarte w 1964 r. w 40 rocznicę utworzenia pierwszej w kraju biologicznej, morskiej placówki naukowej.



To nie jest modna kreacja jesienna, lecz... skorupa żółwia morskiego. Te duże gady wykorzystywane bywają przez pletwomurków, jako siła pociągowa...

Foto — AR (T. Radecki)

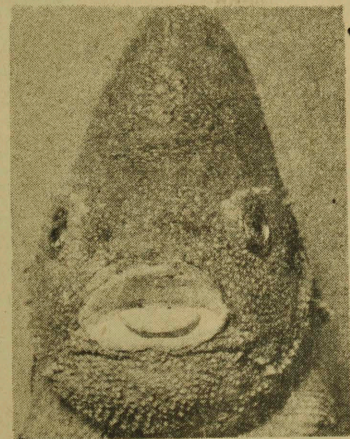
Koncepcja architektoniczna gmachu przyszłego muzeum powstała po gruntownej analizie rozwiązań technicznych stosowanych w nowoczesnych budowach tego typu. Jak Akwarium Duńskie oraz Muzeum i Akwarium St. Johna w Chicago.

Najciekawsza część ekspozycji — żywi reprezentanci fauny morskiej — znajdzie pomieszczenie w kilkudziesięciu akwariach, które tworzyć będą jak gdyby szklane ściany dużej sali. Woda morska trzeba będzie sprowadzać statkami aż z Morza Północnego, w Bałtyku bowiem stopień jej zasolenia jest pięciokrotnie mniejszy od średniego.

Ekspozycja akwarium zostanie podzielona na 3 zasadnicze grupy: faunę bałtycką, faunę mórz szelf umiarkowanych i faunę mórz tropikalnych.

Bałtyk reprezentowany będzie głównie przez ryby: począwszy od miętusów, poprzez tasze, kury, diabły, lisice, węgoryzyc aż po dorsza. W świetle zwierzęcym mórz szelf umiarkowanych najliczniejszą grupę przedstawicieli tworzą tzw. bezkręgowce. Wśród eksponatów znajdują się bajecznie kolorowe ukwiałe, poszukiwane przez smakoszy kraby — homary i langusty. Można będzie obejrzeć również szkarłupnie i osmiornice. W kolejnych basenach zobaczymy ryby i grzyby zamieszkujące wody mórz tropikalnych, duże zainteresowanie wzbudzą niewątpliwie ogromne żółwie i węże morskie.

Morski Instytut Rybacki dysponuje już obficie obfitym zbiorem ciekawych eksponatów, które znajdują w przyszłości miejsce na salach wystawowych muzeum. Warto nadmienić, że większość tych okazów, to „trofea” pracowników instytutu, biorących udział w rejsach badawczych, lub dary od marynarzy o zainteresowaniach przyrodniczych. (WIT-AR)



Najpiękniej wśród ryb uśmiecha się ponoć właśnie tasza, czyli zajęc morski...

Foto — AR (T. Radecki)

Pogodin

Tak bym sobie wyobraził warsztat dramaturgiczny Pogodina: siedzą przy stole tzw. zwyczajni ludzie, wrażliwi inteligencji czy ziemianie ze sztuk Czechowa, rozmawiają spokojnie „o niczym”, o niepokojach serca, za oknem jest Rosja, tam gdzie kupiec wycina kwitnący wiśniowy sad, tam gdzie dyszy zmęczona radziecka rewolucja. Słowem — marynarskie „jabczko” i zapalki inżyniera Zabiellina. I nagle przy stole pada zdanie, wypowiedziane równie spokojnie jak inne:

„Wiecie, widziałem dzisiaj Lenina...”

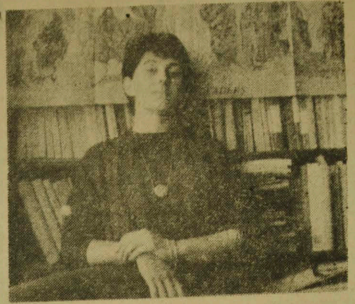
To zdanie mógł powiedzieć marynarz Rybakow z „Kremlofskich kurantów”, młody żołnierz rewolucji i nieporadny narzeczony Maszy Zabiellinowej, lub Szadzin z „Człowieka z karabinem”. Pada zdanie „widziałem Lenina” i czechowowski, psychologiczny warsztat dramaturga nasycza się romantycznym patetyzmem. Można się zastanawiać, dlaczego dramat rewolucji narodził się na tak subtelnej tradycji czechowskiej, dlaczego przy inteligenckim stole pojawiły się słowa: rewolucja i Lenin. Z perspektywy historii można dostrzec nieuniknioną konsekwencję rozwoju literackiego nurtu rosyjskiej literatury i urodzoności, jak bohaterzy Czechowa dojrzewali do rewolucji. Ale można udowodnić, inaczej, od strony prawdy historycznej. I postać Lenina ukazać na prawdziwym tle epoki, w konkretnych, rzeczywistych warunkach.

Pogodin stał się twórcą trylogii o Leninie, trzech irzech dramatów napisanych na przestrzeni czterech wieców. Pierwszym dramatem był „Człowiek z karabinem”, dramatem o Leninie i kształtującej się rewolucji w świadomości mas. W „Człowieku z karabinem” Lenin był upostaciowaniem rewolucyjnej demokracji, był argumentem i racją nadchodzących przemian. Te przemiany, to świadomość „Człowieka z karabinem” marynarza Szadzina, „wahającego się między powrotem do domu a powrotem na front rewolucji. W „Kremlofskich kurantach” Lenin stał się marzeniem o komunizmie, dramatycznym spełnieniem słynnej formuły, że „komunizm, to władza rad plus elektryfikacja”. Pogodin ukazał Lenina i rewolucję w momencie najtrudniejszym, kiedy — zwycięska — czekała na nasycenie treścią pracy narodu.

Ułtania część trylogii została napisana w roku 1958, w dwa lata po XX Zjeździe KPZR. Tytuł dramatu brzmi „Trzecia patetyczna” i ukazuje postać Lenina w o takim okresie życia, w patosie śmierci człowieka i niesmiertelności jego dzieła. Pogodin pokazał zwycięską siłę rewolucji, a jednocześnie jej lękliki i bledy, jej niespożyta siła i ofensywność nawet w chwili cofania się.

Odszedł jeden z najznakomitszych dramaturgów radzieckich, odszedł człowiek, który jak nikt ukazał nam prostotę i wielkość Lenina.

W. RUSTECKI



Ludzie teatru

Przedstawiamy scenografię Teatru Polskiego w Warszawie Krystynę Zachwatowicz, Jest ona uroczenną prof. Karola Frycza. Akademię Krakowską ukończyła w 1958 r. Od tego czasu przygotowała scenografię do 20 sztuk. Za najlepsze pozycje uważa scenografię do „Ślubu” Gombrowicza w reżyserii

Jerzego Jarockiego i „Leżniąca zycie Leżniąca Rojtszwańca” Erenburga w reżyserii Jerzego Krasowskiego. W okresie pracy dla Teatru Polskiego projektowała scenografię do „Jaskółki” Morstina, „Króla Leara” Szekspira. Następna jej sztuką będzie „Świętoszek” Moliere. CAF — fot. Czarnogórski



Dwóch najlepszych skrzypków świata Jehudi Menuhin (z lewej) i David Oistrach (z prawej) podczas repetycji przed wspólnym występem w Albert Hall w Londynie. CAF

Rwanda jest jednym z czterech nowych państw, które zostały przyjęte w poczet członków ONZ w czasie obrad XVII sesji Zgromadzenia Ogólnego dnia 19 września 1962 r.

NA ZDJĘCIU: występ tancerzy w czasie uroczystości związanych z uzyskaniem niepodległości — 1 lipca 1962 r. CAF

Strusie i moda

W tym sezonie wiewiółki paręsy kryć znów lansują strusie pióra, które od lat były jedynie rekwizytem teatralnym. Gdy Jeszcze w 1914 roku Paryż zużywał dla potrzeb mody 10 tysięcy kilogramów piór strusich, to w 1961 roku — zaledwie 200 kilogramów.

Za to tej jesieni strusie pióra przystrajają daniskie kapelusze jako miękkie boa otulają kobiety szyje ozdabiają strajne suknie, kwiaty w wlosiach. Co użycy? W dużym magazynie paryskim jedno pióro kosztuje około 20 NF natomiast w Afryce Południowej w fermach strusich (hoduje się obecnie jeszcze około 40 tysięcy tych ptaków) można dostać takie pióro za 2,5 NF.

Dodajemy, że strusie pióra, używane przez „haute couture” pochodzą z ferm w Afryce Południowej. Każdy strus, gdy zdycha — przeciętnie w wieku lat 20 — zostawia swemu hodowcy w spadku około 180 piór.



Domy mody zaprezentowały na sezon jesiennie-zimowy nową linię uczesania. Zarówno krótkie jak i dłuższe włosy zaczesane są do góry, ku środkowi głowy. NA ZDJĘCIU: wieczorowa fryzura „Fleuron”. CAF

MODA

Ciągówka

Rozpoczynając od litery Z i posuwając się spiralnie dosrodkowo, wpisać jedynym ciągiem szereg wyrazów o poniższych znaczeniach. Prawidłowo odgadnięty ciąg tych wyrazów ma te właściwości, że odczytany w odwrotnym kierunku od A do Z da szereg nowych wyrazów, których znaczenia również są podane.

Znaczenie wyrazów od Z do A (w nawiasach ilość liter w danym wyrazie): dom wiejski wraz z całym otoczeniem (7) — zapora wodna (4) — próżne miejsce (4) — meczarnia, katolice (7) — trębka samochodowa (7) — odciążenie (6) — miesiąc postu u masonów (7) — wiatr wiejący na jez. Garda (3) — towarzyszy, kolega (6) — przelozony esaula (6) — zespół aparatów (9) — kuzynka, wierzby (6) — blask, polsk (5) — lukowe skieplenie na filarach (6) — interwał muzyczny (4) — kobieta wrocząca z kart (6) — gorący taniec (3) — zarządca banatu (5) — materiał opalowy (6) — wigilia niedzieli (6) — straż honorowa (7) — część kościoła (4) — kolce przy-mocowane do butów turystycznych (4) — reparacja (7) — budka w wagonie dla hemującego pociąg (4) — szek kłacztor (4) — rodzaj dawnej broni palnej (7) — splekota (6) — leninowska gazeta (4) — pierwsza, schodowa albo na ieszakowe wyłożona (6) — wielki ciągniony (5) — zgorzel policzka (4) — siodkie wino hiszpańskie lub gatunek rodzajów (6) — pole działania (4) — tytuł powieści

ci B. Prusa (5) — sproszkowany tyton (6). Znaczenie wyrazów od A do Z: zatoka (5) — czerwonego (5) — wędka sta łosiosie (5) — niebezpieczna w górach (6) — paradny stroj (4) — pieniądze, bogactwo (6) — zakład „masakrowania” (6) — czołowy szachista radziecki (3) — powinno się mieć na tim głowie (4) — „Złoty z jednego (4) — sufit (5) — okna do potraw (6) — hazardowa gra w karty (5) — gatunek piwa (5) — swojska „madame” (4) — wedruje przez pustynię (8) — ziemia (4) — pakł poudniowo-wschodniej Azji (5) — meksykański (4) — pijawki gastronomiczne (4) — bogacz indyjski (5) — wycieście w pień (7) — próżnowanie (4) — długotrwały ogień artyleryjski (8) — karzelek z bask (7) — cwał (5) — miasto portowe w Japonii (5) — „pralka” noszący babek (4) — kapelusze, mydło lub państwo w Ameryce Środkowej (4) — kołaczy się z horrid (5) — potrawa włoska (7) — imię ministra Spz. Zagr. PRL (4) — popularny pisarz francuski, autor powieści „Dzwony Bazylei” (6) — potajemne oskarżenie, denuncjacja (5) — służa do kopolowania (5) — znany miodziak polski (3) — „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” (4) — cos do trafiania w plot (4) — walczy z bykami (7) — ciało lotne (3) — „RALES”. Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym. Nagrody — 5 książek. Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki sylabowej nagrody — książkowe wyłożone: Zbigniew Kuźnicki, Białystok, Marek Twardowski, Łomża, Irena Misztel, Białystok, Mikołaj Poptawski, kol. Michałowo i Stanisław Olszewski, Elk.



